

Adam Lewak

Z listów nieznanych Adama Mickiewicza

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 19/1/4, 122-127

1921/1922

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie tailli w głos mówić: w tym kraju więcej
równie walecznych było a Landman przodkować
by im umiał, śmiało by nad swemi panować
zawsze mógł z sąsiadami a sami niezłomni
z swej wolności i męstwa byli wiekopomni.

Faustyna *na łoskot żołnierzy.*
przebóg, już też tuż żołnierze —

Landman.

Synie, przyrodzenie
niech na tobie wymoże, ach... pódź z ojcem

Tytus.

nie, nie —
czekam śmierci, ty chroń się do rządów niezdolny —
ni żyć umiesz, ni męstwa masz dość umrzeć wolny.

Na tem kończy się akt drugi; niestety dalszego ciągu sztuki,
jak już wspomniałem, rękopis nie przechował.

„Pasterka zabląkana“, choćbyśmy ją znali nawet w całości,
nie miałyby w twórczości dramatycznej Wybickiego ważniejszego
znaczenia; podobnie jak przeważna część innych jego utworów,
i ta rzecz jest bardzo słaba, prawie że nieudolna, rozbrajająca
wprost czytelnika naiwnością i pomysłami. Treść opery, opartej
rzekomo na tle historycznym, jest błaha, niejasna, nie wzbudza-
jąca w czytelniku zbyt wielkiego zainteresowania. Styl i wiersz
są także słabe, jak to zresztą jest znaną cechą Wybickiego.

W twórczości Wybickiego zasługuje jednak „Pasterka“ na
wzmiankę ze względu na temat, zaczerpnięty ze stosunków ho-
lenderskich. Jest to jeden z nielicznych utworów naszej literatu-
ry, na tem tle osnutych.

Bezpośrednią pobudką skreślenia opery, mającej za treść
wypadki dziejowe holenderskie, były wrażenia, jakie Wybicki
odniósł podczas pobytu swego w Holandji w r. 1770. Wiadomo
z biografji jego, że w Leydzie słuchał w akademji wykładów
znanych wówczas uczonych, jak Albinusa, Pestla, Gaubiusa,
Allemana. O pobycie swym w Holandji wspomina w „Wspomnie-
niach“, żadna jednak wzmianka w nich zawarta nie wyjaśnia ge-
nezy „Pasterki“. Być może, że jakieś szczegóły mieściły się w je-
go opisie podróży po Morzu Północnem i Holandji, którego ręk-
opis zaginął. Tak więc geneza i treść „Pasterki“ stanowią dla
nas pod niejednym względem nierozwiązaną zagadkę.

Lwów.

Wiktor Hahn.

Z listów nieznanych Adama Mickiewicza.

W archiwum Muzeum Narodowego w Rapperswyłu znajdują
się listy Mickiewicza, nieznanne dotychczas biografom poety, nie
ogłoszone nigdzie.

1) Należy do nich list Mickiewicza do Klementyny z Sanguszków Ostrowskiej z czasów przymusowego pobytu poety w Rosji. Datowany 5-go marca 1829 r., a więc na dwa miesiące przed wyjazdem poety na Zachód, jest on odpowiedzią na list K. Ostrowskiej¹⁾, w którym donosiła mu, że przy pomocy Leonarda Chodźki, a własnym kosztem wydała w dwóch tomach jego „Poezje“. Prosiła równocześnie o przyjęcie dochodu ze sprzedaży tej pierwszej książki, jaka była drukowana po polsku w Paryżu.

Nasłuchawszy się nieprawdziwych opowiadań o złej doli wygnańczej Mickiewicza, pisała do niego żona przyszłego marszałka sejmowego w r. 1830, że chce w ten sposób przyczynić się „do ulżenia losu prześladowanej jego osoby“.

Dobra wola i gorliwość pani Ostrowskiej nie przyniosła korzyści poecie. Z wydania paryskiego był nierad, gdyż nie wiedząc, co mu L. Chodźko przygotowuje w Paryżu, rozpoczął druk swych poezji u Karola Kraya w Petersburgu, a że równocześnie Józef Muczkowski ogłaszał pięciotomowe wydanie poznańskie, przeto słusznie obawiał się poeta, że niewiele przyniosą mu równocześnie, trzykrotnie a niezupełnie wydane pisma jego. Co ważniejsze — niemiłe był dotknięty tem, że mu „nieznane osoby dają podarunki“²⁾.

Uznając jednak dobre zamiary K. Ostrowskiej pisze do niej:

„Pochlebne dla mnie pismo Pani odebrałem przed kil(ku) miesiącami wraz z Paryskim wydaniem i wkrótce potem wexel na ręce P. Lelewela przesłany. Zamiar drukowania ozdobnego ziązek polskich za granicą, nat:hnęło zapewne Pani przywiązanie Jéy do kraju, literatury i ięzyka ojczystego, uczucia w znakomitym domu Sanguszków dziedziczne. Uwagę szczególną Pani na prace moje zwróciły może przesadzone wieści o mojem zbyt smutnem położeniu. Ale jakimkolwiek względem winien jestem Jéy dar miły, będę zawsze się chlubił, jako Polak i autor, że dziełka moje zaszczycone zostały wyborem osoby ze światła i delikatnego smaku słynącej i w kraju naszym znakomitej.

Gdyby Pan Leonard Chodźko był mi wprzódy oznajmił o gotującym się wydaniu paryskim, nie rozpocząłbym tu nowych druków i przesłałbym raczej rękopism na jego ręce. Powiększyłby się przez to, jak się zdaje, odbyt wydania Paryskiego i zwróciłyby się choć w części koszta, które, jak widać s przepychu druków i papieru, znaczne być musiały. Tych kosztów Pani ze zwykłą Swoją wspaniałomyślnością najlepiej byś znowu użyć umiała na zaszczyt naszej literaturze i zachęcenie innych zasłużeńszych odemnie pisarzy. Nie śmiejąc Ją zajmować tego

¹⁾ List ten z 3 maja 1828 r. drukowany w „Korespondencji A. M.“, — Paryż, 1874, t. II, s. XXIX.

²⁾ Ob. list poety do Joachima Lelewela — Petersburg b. d. (1829) — („Korespondencja“, t. III, s. 289).

rodzaju więgarskiemi szczegółami, obszerniej o tém Panu Leonardowi Chodźko wytłumaczę się.

Racz Pani przyjąć odemnie załączoną książkę nowego wydania poezji na pamiątkę mojej wdzięczności. Niech mi wolno będzie myśleć, że przez tą zamianę literacką zabrałem s Panią znajomość, którą zawsze szcycić się będę, obym kiedyś był szczęśliwy osobiście ią Pani przypomnieć.

Racz Pani przyjąć zapewnienie najgłębszego uszanowania, z jakim zostaje JMPani Dobrodziki

najniższy sługa *Adam Mickiewicz.*

St. Petersburg 1829. 5. Marca.

(Papier listowy 25.5 × 22 cm żółtawy, nieglansowany, bez adresu, bez znaków wodnych).

2) Do kategorii materiałów tylko biograficznej wartości należy list poety do I. Sobańskiego:

„Masz miejsce zamówione na jutro na południe, spodziewam się, że to nie jest zbyt wczesnie. Posyłam bilet, gdzie znajdziesz adres dyliżansów. Drugie miejsce będzie służyć Witwickiemu, jeśli ja wcześniej wyruszę.

Czekamy na obiad — nie zawieź nas, jeśli szanujesz swoją reputacją akuratnego wojażera Twój sługa *Mickiewicz.*

Jutro jest sobota. Dzień 22. Julii“.

(Arkusik papieru listowego 20.5 × 13.5 cm żółtawy, nieglansowany, ze znakiem wyciśniętym u góry po lewej stronie (gałązki laurowe, napis „Kool“ i korona). Na stronie czwartej listu adres: „A Monsieur Monsieur Sobanski Rue de la Victoire nro 41“. Na tej samej stronie trzy pieczęcie pocztowe z napisami: „22 juillet 1837“, „Levéé de 8^h du soir E“ i „Paris 15^e Dist^{on} de 7^h M“).

Mickiewicz układa w tym liście wspólną wycieczkę z Izydorem Sobańskim i Stefanem Witwickim z Paryża do Saint-Germain, gdzie na letnie miesiące umieścił był rodzinę. Sam przebywał poeta naprzemian w Saint-Germain i w Paryżu, dokąd powoływały go sprawy Braci Zjednoczonych i dramat „Konfederaci Barscy“, który obiecywano wystawić w teatrze Porte-Sainte-Martin.

3) Wykładów poety w Kolegium francuskim dotyczy list Władysława Platera do Mickiewicza:

„Czwartek.“

Posyłam Ci kochany Panie Adamie Naruszewicza, którego, sam nie mając, pożyczyłem na tydzień, to jest do przyszłego czwartku, przyrzekając Bibliofilowi staranne jego pielęgnowanie.

Uściskam Cię serdecznie *W. P.*

Posyłam to co mogłem dostać z dzieł Naruszewicza — nie napisałeś, którego szczególnie potrzebujesz. U Sienkiewicza Naruszewicz kompletnie się znajdzie“.

Pod tekstem tym dopisek ręką Mickiewicza: „Przepraszam. Potrzebuję poezji Naruszewicza“.

(Arkusik papieru listowego 12.9 × 10.4 cm bez znaków wodnych i bez pieczęci pocztowych. Na stronie czwartej adres: Monsieur Mickiewicz 1 rue d'Amsterdam. Pressé).

Z lat późniejszych pochodzi notatka Wł. Platera na wspomnianym liście: „1843. do Mickiewicza“. Notatka ta jest nieściśła, list jest bowiem odpowiedzią na pismo poety z 9 lutego 1842, w którym Platera prosił o wypożyczenie dzieł Naruszewicza¹⁾. Odpowiedź tę pisze Plater we czwartek, a czwartek przypadał nazajutrz t. j. na dzień 10 lutego 1842.

Wspomnianych w liście poezj Naruszewicza prawdopodobnie nie znalazł poeta w Paryżu. Tak sądzić można z jego wykładów w Kolegium. Na lekcji 11 lutego 1842 rozpoczyna wykład o Naruszewiczu, przeciwstawia go Dzierżawinowi, z ujęcia i toku wykładu widać że skończywszy o poecie rosyjskim, zamierzał mówić o Naruszewiczu i poświęcić mu większą uwagę. Tymczasem tej milczącej obietnicy nie spełnił. Charakteryzuje Naruszewicza kilku słowami na lekcji z 12 kwietnia 1842 r., mówiąc o literatach epoki stanisławowskiej, „w orszaku żalobnym idących za ojczyzną do grobu“.

4) Następny list Mickiewicza odnosi się do głośnego na emigracji odstępstwa Świątopelka Mirskiego.

Emigrant ten, nazywający się we Francji „Le Prince Swiatopelk Piast de Mir Mirski“, awanturnik, szukający intratnych przygód i spekulujący na łatwowierności ludzkiej nie tylko we Francji, ale i w Algierze, postanowił pójść za śladem pierwszego Wielkiej Emigracji odstępcy, A. Gurowskiego, i z apostazji swej uczynić krok głośny, któryby mu przyniósł łaski i nagrody rządu carskiego.

Niedość, że prosi o amnestję rosyjską i przechodzi na prawosławie, wydaje 20 lutego 1843 r. list otwarty do syna swego, Dymitra, w którym ogłasza, że „wraca do religji przyrodzonej Słowian“ i „podejmuje się wyjednać carskie miłosierdzie“ dla wszystkich tych emigrantów polskich, którzy zaprą się swej wiary i swych ideałów i zechcą, jak pisał, pracować dla „jedności religijnej, politycznej i cywilnej Słowian“²⁾. List ten drukowany po francusku rozsyła wychodźcom we Francji. Tułactwo polskie chciało jakimś zbiorowym krokiem odeprzeć namowy do zdrady i potępić odstępstwo Mirskiego. Lecz chociaż jeden był pogląd na sprawę, trudno było zdobyć się emigrantom na czyn wspólny i równoczesny.

Różne przekonania, partje i stronnictwa dzieliły emigrację, nie było zaś żadnej władzy, któraby ją łączyła. Najbardziej

¹⁾ List ten drukowany w „Korespondencji“, t. I, s. 241, 242.

²⁾ Le Prince Swiatopolk Piast de Mir Mirski à J. A. DimitreMirski à Varsovie* Paris 8/20 Février 1843. Impr. C. H. Lambert, 4^o, s. 4.

jednomyślną i zwartą grupą tułactwa polskiego tworzyli wówczas wyznawcy nauki A. Towiańskiego i ci, nie czekając, aż się ukończą spory nad tem, czy, kto i jak ma podnieść protest, postanowili publicznie potępić czyn Mirskiego.

W tym celu zaprosił do siebie Mickiewicz, jako kierownik i przedstawiciel Towiańczyków, na dzień 27 marca wybitniejszych członków stronnictw emigracyjnych i zaproponował im podpisanie ułożonego poprzednio aktu przeciw Mirskiemu. Lecz wezwanie poety nie znalazło posłuchu u zgromadzonych. Jedni uważali, że czyn Mirskiego zbyt niski, by aż wspólną składać protestację, delegat Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego oświadczył, że nie może podpisać bez odwołania się do ogółu towarzystwa demokratycznego, wreszcie wojewoda Antoni Ostrowski, Władysław Plater, a za nimi inni podnieśli, że sprawą wspólnego aktu przeciw Mirskiemu zajmują się członkowie byłego sejmu, ponieważ zaś zamyślają zwołać wkrótce w tym celu zebranie rodaków, nie podpiszą aktu, ułożonego przez uczniów Towiańskiego, którego przekonania nie podzielają¹⁾.

Protest Mickiewicza okazał się z podpisami Towiańczyków²⁾, prócz nich podpisał go tylko Wł. Zamoyski i kasztelan Olizar, który oświadczył, że gotów jest podpisać każdy akt wychodźców przeciw zdradzie.

Następnego dnia rozesłał Władysław Plater w porozumieniu z wojewodą Ostrowskim listy, zapraszające emigrantów do swego mieszkania dla wspólnej narady. Zaproszenie otrzymał także Mickiewicz, a odpisał na nie listem następującym:

„Szanowny Panie.

Rodacy, którzy Ciebie wczoraj na naradę wspólną wezwali, wezwanie Twoje przyjmują i na waszej naradzie duchem obecną będą i głosem, w którym będzie wyraz ich wspólnego czucia, wedle sumienia przemówią.

W imieniu ich odpowiadam

Adam Mickiewicz.

Przesyłam kopię aktu wczora podpisanego —
szczerze życzliwy A. M.

R. 1843. Marca 28. Ruë d'Amsterdam Nr. 1“.

(Arkusik papieru listowego 20.9 × 13.6 cm, bez znaków wodnych i pieczęci pocztowych; na stronie pierwszej u góry notatka ręką Wł. Platera: „Aff. Mirski — Paryż 29. Marca 1843. A. Mickiewicz“).

1) Ob. Dziennik Narodowy — Paryż, t. IV, 1843, s. 420—421.

2) Protest ten drukowany w Dzienniku Narodowym z 1 kwietnia 1843 r. s. 431, jako druk osobny po polsku i po francusku z datą „Paryż 27. III. 1843“. Impr. de Bourgogne et Martinet, 4^o, s. 4, i w „Korespondencji“ Mickiewicza — Paryż, 1874, t. II, s. 158—159.

Zebranie u Platera odbyło się 1 kwietnia. Długie obrady nad dwoma projektami protestacji, złożonymi przez Ostrowskiego i Platera, nie doprowadziły do żadnego wyniku. Odłożono więc ich rozbiór do następnego zgromadzenia.

I to było zakończeniem afery Mirskiego. Emigranci już się nie zebraли dla narad w tej sprawie, pojawiło się kilkanaście protestów przeciw zdradzie Mirskiego, lecz ani jeden akt wspólny.

Na zebraniu u Platera był Mickiewicz i według zapowiedzi, uczynionej w liście, zabrał pod koniec obrad głos w imieniu Towiańczyków. O przemówieniu owym poety tak pisze Dziennik Narodowy, wydawany przez Wł. Platera¹⁾. Mickiewicz „stanął w obronie exaltacji, którą zaprzeczył obecnemu zgromadzeniu; a exaltujecie, powiedział, cały naród ku dobremu, a pójdziemy razem, bez tego wasze starania będą bez owocu“; użalał się na to, że Dziennik Narodowy uważa za heretyków- wyznawców P. Towiańskiego; tak jak kapłani polscy, którzy nie przeciwko Rosji, ale przeciwko nim mieli podburzać umysły. Zaskarżenia te z wielką goryczą i niespokojnością były czynione“.

Rapperswyl.

Dr. Adam Lewak.

Dokoła źródła „Męża i żony“ Fredry.

Musztardą po obiedzie nazwał Ambroży Ambrożkiewicz, t. zn. Józef Korzeniowski, morał „Męża i żony“²⁾: ów morał lub niemoralność czy amoralność autora dał pole prof. Chrzanowskiemu do szeregu mocnych a sprawiedliwych słów pod adresem wielkich złodziejów, którym się kłaniają, gdy małych — wieszają...³⁾

Kozieł ofiarny komedji, subretka Justysia, za karę ma być zamknięta w klasztorze, bo wraz bałamuciła pana domu (hrabiego) i hrabskiego przyjaciela; pan hrabia, miłośnik „honoru“, przebacza wnet⁴⁾ przyjacielowi „urazę“, czyli rok trwający romans z panią hrabiną pod jej własnym dachem, bo sam zresztą ma na sumieniu — choćby właśnie Justysię, i wspaniałomyślnie nawet „nie dopuszcza“, by występna żona, ujawniając skruczę swą, trochę pod złym adresem, przed nim(!?) uklękła; przyjaciel odchodzi ze słowami — „lecz chociaż nas w tej chwili konieczność rozdziela, znajdziecie we mnie nadal zawsze przyjaciela...“ Obejdzie się! dopisał jakiś ktoś, czujący potrzebę pisania na marginesach, w egzemplarzu Biblioteki Jagiellońskiej.

Otóż, gdyby tę końcówką scenę dał autor bez cienia ironji wobec tak szczególnej pogody rozwiązania, byłby wyzuty ze

¹⁾ Dziennik Narodowy, z 8 kwietnia 1843, s. 426.

²⁾ Ambroży Ambrożkiewicz, Sceny w różnych miejscach, (Biblioteka Warszawska, 1844, t. I).

³⁾ Ignacy Chrzanowski, O komedjach Aleksandra Fredry, Kraków, 1917, s. 267.